Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr.

Nr. 92. Kraków, środa 27 lutego 1907 r. ROK XV.

Rusko-żydowskie fermenty.

Sprawa dzikiego napadu Rusinów na uniwersytet lwowski, i późniejsze zajścia zakończone wypuszczeniem na wolność aresztowanych studentów, obudziły wszystkie złe duchy czyhające nad polskiem społeczeństwem. W pierwszym jednak rzędzie prasa żydowska skorzystała z tak pożądanej sposobności, aby rzucić się na Polaków z niesłychaną zaciekłością. Dzienniki żydowskie, mając naturalnie na czele „Neue Freie Presse“, zionęły na Polaków całem morzem kłamstw, oszczerstw, podejrzeń, obelg i złości, jakby oczekiwały, że teraz nareszcie zadadzą znienawidzonemu narodowi cios ostateczny. Psychologii tej ohydnej nienawiści, której podstawą jest najczarniejsza niewdzięczność, nie potrzebujemy analizować, znamy oddawna jej powody i skutki, zamało jednak liczymy się z tym pierwiastkiem w naszej wewnętrznej polityce, zanadto łatwo zaślepia nas obłudna układność żydów, wciskających się pod różnemi pozorami w głąb naszego narodowego ustroju...

Co do sprawy napadu, jest ona zupełnie prostą i jasną: popełniona została zbrodnia przewidziana przepisami kodeksu karnego, zbrodnia pospolita i ciężka, której sprawcy muszą ponieść zasłużoną karę, choćby całe żydowstwo świata stało po ich stronie. Dopóki żyć będziemy w państwie prawnem, dopóki podstawą swobód obywatelskich będzie niezawisłość sądziowska, dopóty każda interwencja w zakres kompetencyi władzy sądowej musi być uważana jako naruszenie konstytucyi, a wszelkie usiłowania, aby zahamować lub wypaczyć wymiar sprawiedliwości, powinno być odparte z całą surowością prawa.

Więc niech nas nie mami i nie straszy wrzask giełdowego organu, i czekajmy spokojnie orzeczenia sędziów.

Kłamstwo jako środek agitacyjny.

Spółka ludowcowo skoncentrowana nie czuje się silną. Mimo szumnych przechwałek i gróźb w kierunku Rady Narodowej konfederaci liberalni czują respekt przez zjednoczonemi stronnictwami narodowemi. Organizacja Rady Narodowej ogarnia siecią komitetów całą Galicję, ogromna większość wyborców uznaje jej powagę. Wprawdzie „Kuryer lwowski“ nawoływał swoich czytelników by „wdeptali“ w ziemię działalność Rady Narodowej, by nie pozwolili ujrzeć jej światła dziennego: Ale szlachetny apel „Kurjera“ pozosał bez skutku.

Pisaliśmy już swwoim czasie jakie to niebezpieczne intrygi wykrył „Kurjer lwowski“ w łonie Rady narodowej. Gdy wszystkie pisma wyśmiały te plotkarskie wymysły, „Kurjer“ wziął się na sposób. Jego... fantastyczne informacje przetelegrafował, czy po prostu listownie posłał ktoś usłużny, — do Pragi do „Narodnich listów“, które zbyt pochopnie przyjmują każdą wiadomość rzucającą cień na polskie społeczeństwo. Otóż „Kurjer lwowski“, korzystając z tego, że w Galicji prawie nikt „Narodnich listów“ nie czyta, ogłasza dziś ponownie swój własny artykuł, jakoby oryginalne doniesienie „Narodnich listów“.

„Niezależnie od naszych wywodów pisze Kurjer“ pojawił sie w „Narodnich Listach“ artykuł, który tylko w ubocznych szczegółach modyfikuje nasze rewelacje. Pismo to powiada że wraz z posłami śląskimi będzie razem 82 posłów polskich. Z tej liczby Rada narodowa chce oddać 30 mandatów konserwatystom, 25 mandatów klerykałom, a 15 „wszechpolskim, demokratom, rezygnując z 12 mandatów jako przypadających ludowcom i socjalistom.

„Narodni Listy“ potwierdzają naszą wiadomość, że na zjeździe Rady naczelnej w dniu 3. marca zamierzają demokraci zaprotestować przeciw mieszaniu się Rady do wyborów w okręgach czysto polskich, a gdyby Rada chciała rozstrzygać o kandydaturach także w tych okręgach, a nie w samych tylko okręgach polsko-ruskich, mają demokraci — według informacji „Narodnich Listów“ — z Rady narodowej wystąpić.“

Naiwny czytelnik „Kurjera lwowskiego“, może pomyśleć po tym cytacie, że rzeczywiście „Narodni listy“ — potwierdzają własnemi informacjami „doniesle“ rewelacje organu p. Stapińskiego. Tymczasem jest to ta sama plotka, którą puścił w obieg „Kurjer“, z „Kurjera“ umyślnie do „Narodnich listów“ przesadzona, skłamał więc „Kurjer“ dwukrotnie: raz zamieszczając bajkę o rzekomych niesnaskach w łonie Rady narodowej, a drugi raz powtarzając ją jako oryginalne doniesienie „Narodnich listów“...

Ale ustawy o ochronie wyborców przed kłamstwem jeszcze nie uchwalono...

Los rad powiatowych i reformy gminnej.

Jeżeli wszyscy są zgodni co do konieczności szybkiego przeprowadzenia reformy administracyjnej, to zdania rozbiegają się bardzo co do sposobu w jaki ta reforma ma być przeprowadzona.

Jedni idąc za przykładem z parlamentu chcą natychmiastowej zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej, powiatowej i gminnej. Inni chcą wyczekiwać skutków reformy wyborczej do Rady państwa. Jeszcze inni są za zniesieniem Rad powiatowych, poruczonego zakresu działania gmin, wzmocnienia zakresu starostw, zniesienia przełożeństw dworskich itd. Każdy z projektów ma dobre lecz i złe strony. Nawet projekt reformy dr. Dunajewskiego i zbliżony doń projekt dr. Głąbińskiego, polegające na rozszerzeniu władzy starostów w znaczeniu konstytucyjnem, nie są niebezpieczne, bo przecież nasi starostowie są obywatelami kraju, kością z kości naszej, dbają o dobro kraju i ojczyzny. Więc jakkolwiek mogą zachodzić błędy i niewłaściwości w urzędowaniu, to wynikają one raczej z biurokratyzmu, który u urzędników, starszych trudno pokonać, a nie ze złej woli. Dlaczegożby, wnioskują autorowie tych projektów, nie można i nienależało powierzyć im urzędowania w pełnej mierze, a nie jak obecnie, w części, nie dość jasno określonej w dodatku...?

Otóż te i inne wyłaniające się projekty i choćby najrozbieżniejsze zdania posłużą do uchwalenia odpowiedniej reformy. Ażeby atoli wyprowadzić trafne wnioski, należy zacząć od sedna rzeczy, od podstawy.

Przypatrzmy się zatem prawnemu ustrojowi gminy.

1) Na czele jej stoi naczelnik lub burmistrz Najpierw on sam, jako władza I-instancyi. Potem 2) burmistrz i asesorowie jako I instancja. 3) rada gminna jako I i II instancja.

Od tych władz rozdziela się tok instancji w dwóch głównych kierunkach, a to:

a) Starostwo jako 2 instancja b) Wydział powiatowy 2 inst. a krajowy 3. Władze pod a) i b) są też instancyami przełożeństw obszarów dworskich.

W praktyce rozkazuje jednak I instancya i Dyrekcya skarbu i geometra rządowy i żandarm patrolujący i egzekutor podatkowy i rewizor skarbowy i woźny sądowy, no i policyant eskortujący szupaśnika, inspektor szkolny, urząd parochialny, ba nawet kominiarz... Prócz tego instancye górnicze i lasowe, i władze wojskowe, ze swej strony urozmaicają urzędowanie naczelnika gminy. Ba nawet obce władze domagają się w drodze rekwizycyi świadczeń urzędowych od gminy.

Wreszcie Trybunał administracyjny, jako zupełnie odrębna instancya, często decyduje nawet w drobnych sprawach gminy.

Czyż wobec tego uciążliwego stanu rzeczy ma zarząd gminny dość czasu na pracę dla samej gminy i możność łatwego uporania się z urzędowaniem? Czyż wogóle można żądać by machina urzędowa w gminie, jak wiadomo tak bardzo prymitywna, w ogóle podołała tak wielu i tak wielkim stawianym do niej wymaganiom?

A od czegóż doznaje ta tak bardzo molestowana gmina pomocy w tylu trudnościach — Otóż właśnie od Wydziałów Rad powiatowych w których gmina zawsze liczy na pomoc, na pouczenie, na pośrednictwo u innych władz. Ze ta pomoc nie może być dość wydatną, tego winę ponosi wyłącznie ustrój prawny Rad powiatowych, nie wyposażonych w dostateczne pra-

wa i siły, służące do dyspozycyi choćby państwowemu egzekutorowi podatkowemu. A cóż dopiero mówić o władzach państwowych, których działalność przecież z obowiązku i prawa skierowaną jest głównie dla dobra państwa całego, a nie tej jednostki administracyjnej wyłącznie, tj. gminy lub powiatu, od których się właśnie żąda świadczeń dla państwa. Skoro zatem władze i organa państwowe raczej mają z natury rzeczy na oku interes państwa i zawisłe są od władz centralnych, toć właśnie rady powiatowe powinny być na usługi gmin, czynność ich powinna być skierowana głównie dla dobra tych jednostek administracyjnych.

Zdaje się zatem nie ulegać wątpliwości, że przedewszystkiem musi się pomyśleć o gminie. Należy dążyć do umniejszenia władz zwierzchniczych nad gminą i pozwolić jej pracować przedewszystkiem — dla siebie.

oooOooo

Ze Śląska austryackiego.

Wiadomo, że każda strona medalu jest dla wielu inna, bo każdy z innego na nią patrzy punktu, pozwoli zatem Szanowna Redakcya, że w odpowiedzi, na artykuł „Ze Śląska austr.“ wyjaśnię właściwie niektóre punkta, w tych drastycznych kolorach przedstawiające stosunki Śląska austr.

W korespondencyi z dnia 31 stycznia b. r. przedstawił Wasz korespondent stosunki śląskie w takiem świetle, iż Czytelnik nienależycie obznajmiony z nimi, pomyśli,, iż Ślązacy, to odłam narodu polskiego już przepadły, zniemczony grawitujący chętnie ku niemczyźnie i odtrącający z uprzedzeniem to wszystko, co pochodzi z Polski, — jak u nas na Śląsku nazywają Galicyę. Tak jednak w istocie — na szczęście, nie jest. Korespondent Wasz patrzy na Śląsk austr. i na Ślązaków pod jednym kątem widzenia, a zatem jednostronnie znać, że nie przebywał tu dłuższy czas, nie zżył się i nie poznał osobiście stosunków Śląska ni ludu śląskiego, bo wówczas nie patrzałby przez szkła innych niechętnych może ludowi śląskiemu informatorów. Bardzo wiele z owych zarzutów, podniesionych w korespondencyi przeciw Ślązakom nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy.

I tak zarzut, jakoby Ślązak posyłał brudne dzieci do szkoły i posyłał je nieregularnie, jest niczem nieuzasadniony. Przeciwnie nawet, dzieci śląskie odznaczają się dość wybitną czystością i nieraz dziwiłem się, że choć niejedno biedne, zawsze czysto przychodzi do szkoły. Że są między nimi biedaki i sieroty, które nie mają czego na grzbiet włożyć i dlatego świecą łachmanami, a co zatem idzie i nieczystością, to już nie ich, sądzę wina.

Czy w galicyjskich szkołach niema takich nędzarzy, biedaków? Czy za ich nędzę trzeba zaraz winę składać na całe społeczeństwo galicyjskie? jak korespondent zarzuca w ogóle ludowi śląskiemu brak „snogi!“

I uczęszczanie do szkoły nie jest tak złe, jak pisze korespondent. Owszem, bez wymiaru surowych kar, poczuwa się Ślązak do obowiązku posyłania dzieci do szkoły. Że w jesieni lub na wiosnę, podczas pilnych robót polnych procent uczęszczających się zmniejsza, to nie odosobniony, śląski fakt, objaw ten notują, wszystkie inne kraje w równej prawie mierze. Zarzutu więc tego Ślązakowi robić nie można!

Nauka odbywa się tylko przez 5 dni w tygodniu w śląskich szkołach — to prawda, ale to już rzecz rozporządzenia władz szkolnych. Natomiast rozszerzono zakres rodzinnego uczęszczania do szkoły aż do lat 14. I trzeba przyznać na chwałę Ślązaków, że ten czas nauki wystarcza im zupełnie do zadośćuczynienia wymogom ogólnego elementarnego wykształcenia. Mimo to 20 – 24 godziny całotygodniowej nauki, niema prawie między Ślązakami analfabetów! Bo n. p. w pow.Bielskim jest ich za ledwie 3, a w pow. Cieszyńskim 5 proc.!

Nauczycielstwo polskie na Śląsku wcale niżej nie stoi od niemieckiego, chyba wyżej, a Wasz Korespondent mylnie i błędnie je osądza. Stoi ono wyżej wykształceniem od nauczycieli-Neimców, bo każdy nauczyciel Niemiec włada tylko językiem ojczystym, zaś każdy nauczyciel Polak, musi władać dobrze obu językami t. j. polskim i niemieckim, a jak o to Rada szk. kraj. w Opawie się troszczy, to najlepszy przykład, że żaden nauczyciel czy to Ślązak czy Galicyanin nie może zostać kierownikiem szkoły na Śląsku, dopóki w Cieszynie — a nie gdzieindziej!! — nie złoży egzaminu kwalifikacyjnego z językiem wykładowym polskim i niemieckim! Proszę zatem bezstronnie osądzić, kogo to wyżej stawiać należy pod względem inteligencyi i wykształcenia, czy nauczyciela Polaka czy Niemca?? Prawda, że nauczycielstwo polskie na Śląsku nie chodzi w cylindrze ni rękawiczkach, że chętnie przestaje z ludem z którego wyszło, że się tego ludu polskiego nie wstydzi, że nie zapomina o tem, że są nauczycielami „ludowymi“ i że nie chorują na „panów“ czyż to powód, by ich odsądzać od kultury,zarzucać im „niższość“ wobec Niemców??

Sądzę przeciwnie, przecież oni do tego są powołani by nieśli ten „kaganek oświaty“ między lud. Dodać i to należy, iż lud śląski poważa i czci tych tylko nauczycieli, którzy z nim serdecznie obcują, a nie okazują mu swej „wyższości“ i „inteligencyi“.

Ponieważ kraj bogatszy, przemysłowy, rozumiejący dobrze pojęcie „oświaty ludu“ i liczący się z solidarnem wszędzie postępowaniem nauczycielstwa, przeto i nauczyciel majętniejszy, lepiej płatny; ba! mogący nawet piastować i urząd pisarza gminnego, organisty i kasyera Raiffeisenki, bez żadnych przeszkód śląskich, szkolnych Władz. Nic zatem dziwnego, że niejeden oszczędny nauczyciel śląski za swą mozolną pozaszkolną pracę, posiada na czarną godzinę lub na starość, prócz pensyi, uciułany, skromny fundusik.

Tak samo ma się rzecz i z naszym śląskim wieśniakiem. Czyż zato, godzi się go zwać hołdownikiem materyalizmu i zarzucać mu robienie grosza? Czyż oszczędność u nauczyciela i wieśniaka śląskiego jest grzechem, gdy ci tylko naśladują inne stany w gospodarności, a u innych cnotą?? Czyż nie należy się raczej cieszyć, iż społeczeństwo śląskie, zaczyna powoli, na wzór Poznańskiego, się odradzać i rozumieć, że pod-

Bracia Karamazow.

VI.

— Darujcie! Darujcie sobie wszyscy! — przemówił jeszcze kłaniając się swoim gościom.

Dymitr stał jak skamieniały — Co? jemu się pokłonił?, jemu? Cóż to znaczy? „Boże mój!“ krzyknął wreszcie i zakrywszy twarz rękami wybiegł z pokoju. Za jego przykładem porwali się i inni, i nie żegnając się nawet z gospodarzem, wyszli tłumnie, nie ochłonąwszy ze wzruszenia. Ojcowie tylko zakonnicy nie zaniedbali poprosić starca o błogosławieństwo.

— Co może znaczyć ten pokłon? Symbol jaki? — probował pytać zmieszany Fedor Pawłowicz nie śmiał jednak zwrócić się do nikogo bezpośrednio.

— Waryaty i dom waryatów, wołał gniewnie Mjusow. Słuchaj, twego towarzystwa, Fedorze Pawłowiczu wyrzekam się, i to już raz na zawsze. Ale gdzież ten braciszek zakonny, co nas tu przyprowadził.

Braciszek oczekiwał właśnie na nich przed gankiem, zapraszając na obiad.

Zechciejcie proszę wytłomaczyć mnie przed ojcem przełożonym, że z zaproszenia jego korzystać nie mogę, ale po tem wszystkiem, co tu zaszło, jest to dla mnie prawdziwem niepodobieństwem — rzekł z rozdrażnieniem Mjusów.

— To wszystko, co tu zaszło, to właściwie ja i moja obecność — podchwycił Fedor Pawłowicz. — Słyszycie ojcze, to z mego powodu Piotr Aleksandrowicz nie chce przyjąć obiadu u przełożonego. Ależ nie krępuj się, proszę; to ja się usunę i miejsca ci ustąpię, obiadować będę w domu, a tobie smacznego apetytu życzę, najdroższy kuzynie.

— Nie jestem pańskim kuzynem i nigdy nim nie byłem. Wstydu pan nie masz.

— Mówiłem też tak umyślnie, żeby cię zirytować, wiem, że wyrzekasz się kuzynostwa ze mną, mimo że jesteśmy spokrewnieni, czego w każdej chwili mogę dowieść. Ty także, Iwanie, zostań, wieczorem przyślę po ciebie konie. Tobie Piotrze Aleksandrowiczu, wypada nawet być u ojca przełożonego, aby go przeprosić za wszystko, cośmy tam z tobą nabroili.

— Naprawdę, odjedziesz?

— Jakżebym mógł zostać po tem wszystkiem, co zaszło? Musiałbym przepraszać: Panowie, uniosłem się, darujcie.... Są ludzie o sercu odważnem Aleksandra Macedońskiego. Inni znów mają tylko biedne tchórzliwe serduszko obitego pudla, ja właśnie jestem z takich, boję się wszystkiego. Jakżebym mógł po takim skandalu ukazywać się na obiedzie i zajadać klasztorne sosy?

— A djabliż go wiedzą, czy nie udaje, — zastanawiał się w myśli Mjusow, śledząc podejrzliwym wzrokiem za oddalającym się komedjantem. Tamten obejrzał się, a widząc, że Mjusow patrzy na niego, przesłał mu od ust całusa.

— Pan także idzie na obiad? — spytał sucho Iwana Mjusow.

— Czemużby nie? Tembardziej, że proszony jestem specjalnie przez ojca przełożongo i to jeszcze wczoraj.

— Co do mnie, ja w samej rzeczy nie czuję się na siłach figurować na tym przeklętym obiedzie — mówił z wzrastającem rozdrażnieniem Mjusow, zapominając o obecności towarzyszącego im braciszka. — Choć właściwie należałoby się nam usprawiedliwić, a przedewszystkiem wytłumaczyć, że to wszystko stało się nie z naszej winy, że to nie my. Jak pan myśli?

— A oczywiście, trzeba się zastrzedz, że to nie my — odparł Iwan — zresztą ojca mego tam nie będzie.

— Jeszczeby tego brakowało. Przeklęty obiad.

Mimo to szli wszyscy. Braciszek słuchał milcząc. Dopiero w pół drogi lasku zauważył skromnie, że ojciec przełożony dawno już czeka i że spóźniono się o jakie pół gdziny. Nic na to nie odpowiedziano, tylko Mjusow spojrzał z nienawiścią na Iwana, mówiąc w myśli: „A ten idzie, jakby nigdy nic nie zaszło. Miedziane czoło i sumienie Karamazowów.“

Kleryk karjerowicz.

Alosza doprowadził swego starca do sypialni i posadził go na łóżku. Sypialnia była mała, zaledwie umeblowana niezbędnemi tylko sprzętami. Łóżko wązkie, żelazne, wysłane tylko wełnianą kołdrą zamiast materacami. W kącie pod obrazami ustawiony był mały ołtarzyk, na którym leżał krzyż i książka ewangelji. Starzec opadł bezsilny na łóżko, oczy jego błyszczały, a oddech miał ciężki. Usiadłszy, wpatrywać się począł uważnie w Aloszę, jak gdyby mu co leżało na sercu.

— Idź stąd, kochany — przemówił wreszcie, mnie i Porfiry pomoże, a tyś tam potrzebny; idź do ojca przełożonego i usłuż przy obiedzie.

— Pozwółcie mi, proszę, tu zostać — rzekł błagalnie Alosza.

— Tam jesteś potrzebniejszy, tam niema spokoju. Gdyby się znów szatany rozpętały, pomódl się. A wiedz o tem, synu mój, (starzec lubił nazywać tak Aloszę) że miejsce twoje nie tutaj. Zapamiętaj to sobie, chłopcze. Skoro tylko spodoba się Bogu powołać mnie do siebie, ty wyjdź z klasztoru, zupełnie odejdź.

Alosza wzdrygnął się.

— Co tobie? Twoje miejsce nie tutaj, do czasu przynajmniej. Błogosławię cię na długą jeszcze pielgrzymkę po świecie. Dużo jeszcze będziesz musiał przenieść i ożenić się powinieneś, wszystko musisz poznać, zanim tu znowu przybędziesz. Pracy będziez miał wiele. Wiem, że na tobie można polegać, dlatego posyłam cię w życie. Z tobą jest Chrystus, ty Go strzeż, a On ciebie strzedz będzie. W cierpieniu będziesz, a mimo to szczęśliwy. To moja ostatnia rada. w cierpieniu szczęścia szukaj i pracuj nieustannie. Zapamiętaj sobie dobrze te słowa, bo mimo że będę jeszcze obcował z tobą, to już nie dni, ale godziny moje są policzone.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oooOooo

Odznaczenia i mianowania w armii.

Wiedeń. Dziennik rozp. wojsk. ogłasza, że cesarz zarządził przeniesienie jenerał-majora Hugona Janocha, komendanta 15 brygady kawaleryi, na własną prośbę w stan spoczynku, przyczem nadał mu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Pułkownik Jan Grossmann, komendant 6 pułku ułanów, został zamianowany komendantem 15 brygady kawaleryi, zaś podpułkownik Rudolf Krausler z 7 pułku ułanów, został komendantem 6 pułku ułanów.

Pułkownik Artur Dąbrowski z pułku bośniackiego Nr 1, komendant 86 brygady piechoty obrony krajowej, otrzymał w uznaniu działalności na tem stanowisku, order żelaznej korony III klasy.

—o—

Przymus wyborczy.

Berno morawskie. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sejmowi morawskiemu projekt ustawy o przymusie wyborczym.

Praga. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu odczytano wniosek, który prosi o polecenie komisji dla zmiany statutu krajowego, aby w ciągu 14 dni zdała sprawozdanie sejmowi w sprawie, czy sejm ma zrobić użytek z przysługującego mu prawa w kwestji wprowadzenia przymusu wyborczego. Wniosek wzywa komisję, aby ewentualnie przedłożyła projekt ustawy. Wnioskodawca prosi o przydzielenie swego wniosku komisji bez pierwszego czytania.

—o—

Kandydatura hr. Sternberga.

Praga. Onegdaj odbyło się w Jaromirzu zebranie przełożonych gmin całego okręgu, na którem postanowiono usilnie popierać kandydaturę hr. Sternberga. Równocześnie uchwalono wysłać do gabinetowej kancelarji cesarskiej prośbę o wstrzymanie wdrożonego przeciw hr. Sternbergowi śledztwa karnego, aby umożliwić mu jawienie się przed wyborcami.

—o—

Bierny opór służby kolejowej w Tryeście.

Tryest. Na tutejszej stacji kolei państwowej i w porcie trwa dalej bierny opór, w którym bierze udział około **400** osób ze służby kolejowej. W ruchu osobowym nie nastąpiła przerwa. Pociągi towarowe odchodzą ze znacznem opóźnieniem. Na kolei południowej liczba osób z personalu kolejowego trwającego w biernym oporze, wynosi około **600** osób.

Tryest. Jak donosi tutejszy inspektorat ruchu kolei połdniowej, na zarządzenie dyrekcji wiedeńskiej z powodu biernego oporu ruch towarowy do Tryestu został wstrzymany.

—o—

Ugoda.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się Rada gabinetowa, która zajmowała się sprawą ugody. W Radzie wzięli udział wszyscy bawiący tu ministrowie, jako też sekretarze stanu. Obrady trwały do godz. 10 przed południem z małą przerwą obiadową do godziny wpół do 8 wieczorem. Przedyskutowano cały materjał ugodowy. Dziś po południu lub wieczorem wyjeżdża do Wiednia prezydent gabinetu dr. Wekerle z ministrem handlu Kossuthem, ministrem rolnictwa Daranyim, oraz z sekretarzami stanu Popowichem, Szterenyim i Necessyim.

Rokowania w Wiedniu z rządem austrjackim rozpoczną się we czwartek.

—o—

Kościół we Francji.

Paryż. »La Croix« przynosi następujące obwieszczenie: Arcybiskupia kancelarja nie otrzymała żadnego zawiadomienia od prefektury sekwańskiej i żadnego więcej nie oczekuje. Zerwanie rokowań jest więc faktem dokonanym.

Rząd zresztą dodaje do swego postępowania jeszcze jeden niesłychany fakt i ogłasza pisma, pochodzące z papierów skonfiskowanych w b. nuncyaturze.

Wieczorne wydanie »Messidor« donosi, że szereg pism, skonfiskowanych u msgr. Montagnini'ego, doręczono obrońcom trzech proboszczów, obwinionych o podburzanie do gwałtów, między innemi list kardynała sekretarza stanu Merry del Val do msgr. Montagnini'ego i odpowiedź tegoż. »Messidor« podaje z tego wyjątki, i tak list kardynała Merry del Val do msgr. Montagnini'ego ze złożeniem gratulacyi z powodu podjętej z okazyi rozpoczęcia inwentaryzacji we Francji agitacyi, która zupełnie odpowiada zapatrywaniom i polityce papieża. W innem piśmie sekretarz stanu Merry del Val pochwala projekt prezesa związku wyborczego „Axion liberal", Jacques Pion, aby we wszystkich okręgach stawiać kandydatów, ale muszą to być republikanie, gdyż u konserwatystów i monarchistów nic więcej nie można uzyskać, chyba wsparcia pieniężne.

Z innych pism wynika, że kardynał Merry del Val oświadczył się z powodu ich zbyt liberalnych zapatrywań przeciw zamianowaniu msgr.Amette koadjutorem arcybiskupa Richarda i przeciw zamianowaniu rektora msgr. Pechaner arbybiskupem.

—o—

Echa spisku wojskowego w Serbii.

Belgrad. Wczoraj przed południem nastąpiła w twierdzy belgradzkiej w obecności tutejszego garnizonu **degradacja czterech oficerów i 29 podoficerów,** w wykonaniu wyroku **za usiłowane podburzenie garnizonu w Kragujevac do ruszenia na Belgrad.**

Szczegóły całej tej afery, jako też proces sam do dziś dnia są osłonione tajemnicą.

—o—

Radca Martens we Włoszech.

Rzym. Rosyjski tajny radca Martens odwiedził wczoraj rano ministra spraw zagranicznych Tittoni'ego i odbył z nim dwugodzinną konferencję.

—o—

Kwestja macedońska.

Zofia. Memorjał, wysłany przez tutejszych emigrantów macedońskich do angielskiego prezydenta ministrów Campbell-Bannermanna, został doręczony także zastępcom wszystkich mocarstw.

Walki na półwyspie bałkańskim.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg." donosi z Saloniki: Nad jeziorem Janise przyszło do z a c i ę t e j w a l k i między oddziałem greckim i bułgarskim. Oddział bułgarski s t r a c i ł 32 l u d z i i prawie także tylu oddział grecki.

—o—

Procesy b. posłów o obrazę majestatu.

Praga. Jak wiadomo, wdrożyła prokuratorja śledztwo karne p r z e c i w K l o f a c o w i o obrazę majestatu. Obecnie okazuje się, że podobne śledztwo wdrożono także przeciw F r e s l o w i, C h o c o w i, A l b i n o w i i H a n i c h o w i. Przesłuchiwano już nawet świadków. Z tego powodu ma być w sejmie wniesiona interpelacja.

—ooOoo—

Radomyśl nad Sanem. Dnia 26-go b. m. o godz. 1 w nocy zamordował Tomasz Broniak, wyrobnik, Mojżesza Goldberga, żonę Goldberga i syna jego 20-letniego trzykrotnem cięciem siekierą w głowę. Broniak, rodem ze Zbydniowa, przebywał przedtem w Królestwie Polskiem, następnie zarabiał u Goldberga. Żandarmerja schwytała go przy granicy rosyjskiej gdy zamierzał umknąć.

—oooOooo—

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odczytaniu petycyi i odesłaniu kilku wniosków do komisyi, przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pos. Bobrzyńskiego w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej kr. Sprawozdawca pos. Władysław Leopold Jaworski w referacie swoim akceptuje w zupełności wnioski pos. Bobrzyńskiego, tyczące się jak wiadomo rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej kraj. w sprawie nominacyi inspektorów szkół ludowych, w sprawie urlopów i przenoszenia nauczycieli seminaryów nauczycielskich, oraz w sprawie planu nauki w tych seminaryach, dalej w sprawie nominacyi dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, aprobaty środków naukowych, układania plan unauk i regulaminu w szkołach średnich, wreszcie w sprawie szkół handlowych i przemysłowych, które mają być w tej mierze zrównane z gimnazyami i szkołami realnemi. 1

NADESŁANE.

—o—

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku W. Panu Henrykowi Gottliebowi nauczycielowi rachunkowości państwowej, kupieckiej, kasowej, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 68 **złożyć publiczne podziękowanie, za przygotowanie nas w krutkim czasie** do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, **który egzamin w c. k.** Namiestnictwie we Lwowie z bardzo dobrym postępem złożyliśmy.

Jako dobrego i sumiennego nauczyciela polecamy Go jak najgoręcej P. T. Publiczności:

Jadwiga Schmidtówna, M. Zyrek, Marya Buczyńska, Andrzej Woas, Eugenii Małykiewicz, Stanisław Heski, Piotr Korzonek, Adam Ziemnawicz, Paweł Świątkowski. 212 1

—o—

Ze świata.

—o—

Echa katastrofy. Jak stwierdzono ostatecznie, na pokładzie parowca „Berlin" znajdowały się 144 osoby, mianowicie 91 podróżnych i 53 osoby załogi. Uratowano 15 osób, zginęło więc 129 osób. Uratowani znajdowali się 36 godzin bez jedzenia i picia na kawałku tylnej części pokładu, sterczącym wysoko ponad wodą, zlewanym jednak bez przerwy zimnemi jak lód falami. Zaraz po katastrofie zdołało się schronić na tym kawałku pokładu około 50 osób, ale jedna po drugiej konała z zimna i wycieńczenia. W końcu tylko 15 zostało przy życiu. Wielu mężczyzn usiłowało dostać się wpław do brzegu, fale jednak z taką siłą rzucały ich na bryły bazaltowe tamy, że wszyscy zginęli. Jedna z uratowanych, niejaka Winnebergowa, straciła w katastrofie męża i jedyne dziecko, które zamarzło na śmierć, pomimo że tuliła je do łona. Śród uratowanych znajduje się też dziennikarz francuski, Henryk Jaboulet, współpracownik *Journal des Debats*. Książę-małżonek zyskał sobie sympatję powszechną z powodu energji i odwagi, jakiej dał dowody podczas akcyi ratunkowej.

Oświata w Japonji.

Po ukończeniu wojny japońsko-rosyjskiej ogół polski przestał się Japonją zajmować. Nie będziemy na razie dociekać, czy to zobojętnienie jest słusznem lub nie, bo nie o to nam chodzi i jeżeli poruszamy tę kwestję, to poprostu dla usprawiedliwienia się przed czytelnikami z poruszania rzeczy niekoniecznie będącej na porządku dziennym.

Otóż, zdaniem naszem Japonja powinna nas zajmować, choćby dla tego, że jest żywym przykładem narodu, który w krótkim przeciągu czasu, nie dzięki sile lub bogactwu, lecz dzięki usilnej pracy wewnętrznej zdołał całkowicie się przeobrazić. Jeżeli spełnią się nadzieje, któremi od roku żyjemy, wkrótce będziemy mieli również możność wstąpienia na drogę mozolnej i ciężkiej pracy, pracy tak olbrzymiej, że ogrom jej prawie przeraża, ale tak koniecznej, że jeżeliśmy jej nie podejmiemy i nie wykonamy, to zginiemy doszczętnie, zgnieceni przez lepiej do walki życiowej przystosowanych współzawodników.

Ani jednej rany zagoić, ani jednego zagadnienia społecznego rozstrzygnąć się nie da bez potrącenia o sprawę oświaty. Jest to tak jasnem, że dowodzenia chyba nie potrzebuje, ale za to nie jest jasną, ani znaną droga, po której pójść należy. Japonja drogę taką wskazała i dla tego wydaje się nam rzeczą, niepozbawioną pożytku, przypomnieć nieco naszym czytelnikom dzieje rozwoju oświaty w kraju wschodzącego słońca.

Do czasu rewolucyi japońskiej (1868—1871) oświata w Japonji obejmuje dosyć ograniczone warstwy i polega głównie na znajomości japońskiego i chińskiego piśmiennictwa oraz na poznawaniu zasad obyczajności. Już w r. 1871, zaledwo rewolucja została ukończoną, utworzono

...bytu narodowego, to przedewszystkiem nie zależność materyalna od naszych wrogów?? Bo co znaczy człowiek w społeczeństwie, zależny materyalnie od kaprysu i przywidzenia jednostek? W ślad za dobrobytem i oświatą u ludu, idzie i pojęcie własnej godności hoonru. Że je wieśniak śląski w znacznym posiadał stopniu, czyż mu to ujmę przynosi? Chyba, że nie! Przecież „kłanianie się do ziemi", „całowanie rąk" nie oznacza oświaty ni wyrobienia stałego charakteru u ludu.....

Reforma ustawy łowieckiej.

Na obecnej sesyi przedłożył Wydział krajowy Sejmowi projekt ustawy łowieckiej istniejącej od r, 1897, która była przedmiotem słusznej krytyki ze strony posłów włościańskich już od szeregu lat, a radykalnym agitatorom dostarczała sposobności do ustawicznego wzbudzania niezadowolenia i wywoływania nastroju, odpowiadającego ich celom.

Wreszcie polecił sejm w r. 1903, a następnie w r. 1905 Wydziałowi krajowemu wypracowanie wniosków w sprawie zmiany poszczególnych postanowień tej ustawy. Wydział krajowy w wykonaniu tej uchwały, wysłał do powiatowych władz politycznych kwestyonarjusz, celem wyjaśnienia, w jaki sposób ustawa łowiecka jest wykonywana i o ile podnoszone przeciw niej zarzuty są uzasadnione w jej postanowieniach, a o ile mogą znaleść wytłumaczenie w sposobie jej wykonania.

Odpowiedzi władz politycznych stwierdziły fakty:

1) Czynsze dzierżawne z prawa polowania gminnego są nader niskie, bo wynoszą razem 182.990 k., podczas gdy obszar okręgów polowań gminnych w całym kraju obejmuje przeszło 8 milj. morgów.

2) Postanowienia ustawy łowieckiej w sprawie szkód zrządzonych przez polowanie lub zwierzynę wymagają zmiany w kierunku skrócenia i przyspieszenia tego postępowania.

3) Przepisy obecnej ustawy, dotyczące ochrony własności gruntów i plonów przed dzikami są niewystarczające.

Wydział krajowy zwołał nadto ankietę kół interesowanych i rzeczoznawców.

I po uzyskaniu jej opinii wygotował swój projekt.

— Zasady, których się trzymał Wydział przy opracowaniu projektu są następujące. Wykonywanie polowania wymaga pewnego minimum obszaru (60 ha.) a tylko ten właściciel, który to minimum posiada, może osobiście wykonać prawo polowania, zaś wszystkie posiadłości w obrębie gminy, niedochodzące do tego obszaru winny być złączone w jeden okręg zbiorowego polowania, w którym polowanie tylko jednolicie może być wykonane.

Czas ochrony dla zwierzyny łownej należy ograniczyć do istotnej potrzeby.

Ochronę własności gruntowej od szkód wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę należy wzmocnić. Postępowanie w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę należy skrócić. W ten sposób stara się Wydział krajowy pogodzić interesa łowiectwa z interesami uprawy ziemi. Poszczególne artykuły ustawy zaprowadzają wiele nowości, jak n. p. naczelnikowi gminnemu pozwalają na przedsiębranie dochodzeń i usiłowań ugodowych w przedmiocie szkód zrządzonych przez zwierzynę. Nadto poruczają mu wspólnie z dwoma asesorami wydawanie orzeczeń roztrzygających o jakości i ilości szkody w pierwszej instancji. Dalszą i ostatnią instancją jest starostwo.

Nowa ustawa wprowadza także powszechną odpowiedzialność uprawnionego do polowania za szkody wyrządzone przez dziki, pozwalając na wydawanie włościanom bezpłatnych certyfikatów na tępienie dzików bronią palną, nadto ograniczają czas ochrony najszkodliwszych zwierząt łownych, jak jeleni, z 9 do 6 miesięcy, sarn — z 12 do 10 miesięcy.

Sejm uchwalając projekt tej ustawy okaże dobrą wolę usunięcia przepisów istotnie lud krzywdzących, i przyczyni się do zmniejszenia rozgoryczenia, które dotychczasowa ustawa łowiecka budzila wśród włościan.

Myśliwstwo jest u nas dotychczas przedewszystkiem zabawą, która jednak przy niezmiernie gęstem zaludnieniu kraju, przeradza się zbyt często w szkodliwą igraszkę. Takie np. podtrzymywanie hodowli dzików, dla przyjemności polowania na te niebezpieczne z wielu względów zwierzęta, jest po prostu nadużyciem, które powinno zupełnie ustać; kto chce mieć dla swojej zabawki dziki i jelenie, niech je trzyma w parkach dokładnie ogrodzonych, jak się to dzieje wszędzie zagranicą. — Również powinno ustać nadużycie wystrzeliwania psów włościańskich, pod pozorem, że niszczą zwierzynę łowną. W gospodarstwie włościańskiem, pies nie służy do zabawy, ale jest jedynym stróżem mienia, na jakiego nasz chłop zdobyć się może. Psa zatem trzeba chronić, a nie dziki.

Natomiast, zwierzyna użyteczna, do której trzeba zaliczyć zające, a po części sarny, powinna być pod specjalną opieką ustawy, bo z niej płynie znaczny dochód, z którego korzystają wszystkie warstwy społeczeństwa. Już w Wielkopolsce polowanie na zające i kuropatwy i t. p. stanowi poważną rubrykę w budżecie gospodarczym dworów i gmin wiejskich — a stosunki tamtejsze nie wiele różnią się od naszych.

Należałoby wreszcie pomyśleć, o lepszej organizacji bandlu zwierzyną, który u nas po dawnemu, prowadzi się tandetnym sposobem.

Ruch przedwyborczy.

W Bieczu, zaliczonym do 28 okręgu wyborczego, odbył się 21 staraniem mężów zaufania Rady Narodowej pp. notaryusza Gawrońskiego, dr. Maciejowskiego i dr. Katyńskiego wiec wyborców. W zebraniu wzięła udział niemal cała inteligencya miejscowa oraz wyborcy ze wszystkich warstw społecznych w liczbie przeszło 200 osób. Po ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział między innymi pp. Maciejowski, St. Stein, Gawroński i Jakób Goldberg, popierając potrzebę wspólnego działania stronnictw w Radzie narodowej zespolonych, przeciwko kandydaturom socyalnej demokracyi i ludowców, wiec uchwalił popierać przy zbliżających się wyborach kandydatów tylko narodowych, uznających solidarność Koła polskiego. Następnie wybrano komitet przedwyborczy, w którego skład weszli przedstawiciele inteligencyi, mieszczaństwa, kupiectwa miejscowego i liczni włościanie podmiejscy, oraz dokonano wyboru delegata na zjazd okręgowy, mający się odbyć w Jaśle, w osobie adw. dr. Maciejowskiego.

W Żydaczowie odbyło się zgromadzenie komitetu obszerniejszego miejscowej organizacyi narodowej pod przewodnictwem ks. kan. Dregiewicza. Przemawiali oprócz przewodniczącego, p. dr. med. Kondratowicz, dr. Z. Gargas, K. Abgarowicz, Widajewicz, Połański, Gottlieb, Benz i inni. Uchwalono utworzyć komitet wyborczy pod egidą Rady narodowej.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 23 lutego.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Julia na i Fortuniata męczenników, we czwartek Romana opata wyznawcy, Teofila, Baldomera i Leandra biskupa, wyznawców.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 6 minut 29, zachód przypada o godzinie 5 minut 16, długość dnia godzin 10 minut 47.

— **Święto Zwiastowania N. P. Marji** w znacznejszej liczbie tegorocznych kalendarzy znajduje się pod datą 25 marca t. j. w poniedziałek po Niedzieli palmowej. Jest to błąd, albowiem święto uroczyste, jakiem jest Zwiastowanie N. P. Marji nie może być obchodzone w Wielkim Tygodniu i w tym wypadku święto Zwiastowania przełożone zostaje na poniedziałek po przewodniej Niedzieli. Zatem uroczystość Zwiastowania w b. r. przypada na poniedziałek 8 kwietnia.

— **Losowanie sędziów przysięgłych** odbyło się dziś przed południem w prezydyum sądu krajowego karnego pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Pogorzelskiego w asystencyi radców sądu krajowego dra J. Koppfa i Kulikowskiego, zastępcy prokuratora dra Tokarza, delegata Izby adwokackiej mecenasa dra Br. Guńkiewicza i protokolanta p. Jedliczki.

— **Zguba.** Laskę kosztowną ze srebrną rączką, znalazł p. Franciszek Rozwadowski i złożył ją w tutejszej dyrekcyi policyi.

— **Turniej szachowy** o misttzowswo rozegrał się onegdaj w krak. Klubie szahistów. Pierwszą nagrodę złoty medal zdobył dr. Bolesł. Mikiewicz, adwokat krajowy. Oprócz tego rozdzielono jeszcze 6 nagród. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków klubu, na którem wybrano dotychczasowy wydział.

— **II. kurs języka Esperanto** otwiera na liczne żądania towarzystwo „Esperanto" w Krakowie w poniedziałek d. 4. marca o godz. 7. wieczór w I szkole realnej przy ul. Studenckiej odczytem o języku międzynarodowym. Nauka odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki od godz. 7-8 wieczór. Opłata za cały kurs dwumiesięczny wynosić będzie 4 kor. Bliższych wiadomości udziela sekretarjat towarzystwa (ul. Stolarska l. 15. II p.) codziennie od godz. wpół 7-8 wieczór.

— **Porwany neofita.** W zakładzie dla osieroconych chłopców ks. Siemaszki, przebywał od kilku tygodni wychrzczony 17 letni Aureliusz Bruenn, rodem z Miechowa. Wysłany wczoraj po południu do sekcyi Tow. św. Wincentego a Paulo, Bruenn do zakładu więcej nie wrócił. Zniknięcie to neofity uważać można za niezawodne porwanie przez żydów, gdyż pochodzi on z rodziny rabinackiej. Ojciec jego jest dozorcą bóżnicy w Miechowie i zagrożony jest utratą miejsca z powodu wychrzczenia się jednego z członków jego rodziny. Dziad neofity, Rosenduft jest rabinem tamże. Już przed trzema tygodniami porwano Bruenna z ulicy i wsadzono na wóz, ale zdołał uciec w Podgórzu i powrócił do zakładu. Przed dwoma dniami zjawiła się pod zakładem kobieta około 40 lat licząca, prawdopodobnie matka, z którą Bruen dłuższy czas rozmawiał. O zniknięciu Bruenna zakład zawiadomił władze policyjne.

Telegramy.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Według nadeszłych do wczoraj wieczorem wyników wybrano 466 posłów. Wobec poprzednich dat, nacjonaliści i kadeci zyskali po jednym, a inne stronnictwa lewicy zyskały po dwa mandaty.

Sankcya.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę ustawy w sprawie umowy z rządem węgierskim o wybicie monet niklowych, oraz ustawę w sprawie sądownictwa w wyższym sądzie krajowym i w najwyższym trybunale kasacyjnym.

Odznaczenie.

Wiedeń. Cesarz nadał ustępującemu z Wiednia ambasadorowi francuzkiemu Reverseaux wielki krzyż orderu Szczepana.

specjalny wydział dla spraw nauczania i naczelnik tego wydziału z prawami ministra wszedł do gabinetu. W dwa lata potem wydano cały zbiór praw o nauczaniu, obejmujący cały plan oświaty narodowej od wyższych zakładów do szkółek początkowych włącznie.

Rząd japoński rozumiał dokładnie, że nie potęga wojskowa, ani bogactwo materjalne, ale moc duchowa i rozwój umysłowy narodu, są prawdziwymi wskaźnikami jego sił żywotnych. Były minister oświaty Okuma w raporcie swym pisze: „Najpierwszą potrzebą naszą jest oświata. Tylko z pomocą oświaty naród nasz nabierze dokładnego pojęcia, jakie są jego prawa i obowiązki przy konstytucyjnej formie rządu. Jeżeli zwyciężyliśmy wrogów, to nietylko dzięki naszej odwadze i pogardzie śmierci, ale dzięki wykształceniu fachowemu naszych dowódców, poczuciu obowiązku i samowiedzy żołnierzy... Nie obawiam się, aby przy dalszym wzroście oświaty groziło nam wynarodowienie lub europeizacja. Kultura nasza samobytna i stara zleje się z cywilizacją europejską i z nią zespoli, jak to już widzimy u nas w dziedzinie sztuki i piśmiennictwa, które uległy wpływom europejskim, lecz zachowały swą samobytność i osobliwość".

Rząd japoński zwraca osobliwą uwagę na początkowe nauczanie, poświęcając nieraz w tym celu nauczanie w szkołach średnich i wyższych, które uważane jest poniekąd za zbytek, na który państwo pozwolić sobie może tylko wtedy, gdy szeroki rozwój oświaty wśród ludu da trwałe podstawy całemu gmachowi.

Nauczanie początkowe w Japonji jest 1-o obowiązującem, 2-o świeckiem. Dzieci od lat 6 do 10 obowiązane są uczęszczać do szkoły i tylko choroba lub rzeczywiście poważne przyczyny mogą je zwolnić od tego obowiązku.

W r. 1904 w Japonji było:

szkół 27.152, nauczycieli i nauczycielek 108.436, uczni 2.834.280, uczennic 2.252.202.

Stosunek procentowy uczącej się dziatwy do ogólnej ilości dzieci:

chłopcy	97 proc.
dziewczynki	90 proc.

Ponieważ nawet dzieci, nieuczęszczające do szkoły uczą się w domu, można śmiało twierdzić że w Japonji pomiędzy młodem pokoleniem niema niepiśmiennych!

Jak wspomnieliśmy wyżej, nauczanie w Japonji jest świeckiem i zasada ta jest przeprowadzona z całą ścisłością. Oto co głoszą przepisy z roku 1899: „Ponieważ z punktu widzenia państwowego ważnem jest, aby ogólne nauczanie było niezależnem od religji, nauka jej nie będzie wykładaną a również nie wolno w szkołach wypełniać żadnych obrządków religijnych".

Jeżeli do tego dodamy, że japończycy są wogóle religijni, wierzą w życie pozagrobowe i ściśle bardzo przestrzegają czci przodków, co również wypływa z ich religijności, to naprawdę należy nam europejczykom bić czołem przed Macierzą Szkolną... Japońską. Ponieważ żadnej religii wyłącznie nie popiera, ani żadnej praw urzędowych nie zapewnia, szkoły misjonarzy europejskich nie mają dużego powodzenia. Rodzice japońscy wiedzą, że im — i li tylko im — służy prawo kierowania religijnem wychowaniem dzieci i niechętnie wyzbywają się tego prawa na rzecz japońskich prefektów szkolnych. Wskutek tego, do szkół misjonarskich w roku 1902 uczęszczało 2482 uczniów płci obojga, co zaledwo ułamek odsetki stanowi.

Szkoły początkowe są dwojakiego wzoru: szkoły niższe i wyższe. W szkołach niższych nauka trwa lat 4 wykładają naukę czytania i pisania, języka japońskiego, naukę moralności, gimnastykę oraz zależnie od warunków miejscowych dodają jeszcze naukę rysunków, śpiewu rzemiosł a dla dziewcząt — szycia. W wyższych szkołach początkowych wykładają, prócz wzmiankowanych już przedmiotów, jeszcze geografię i nauki przyrodnicze, historyę japońską, pozatem, gdzie warunki na to pozwalają, wykładają jeszcze chłopcom rolnictwo, nauki handlowe, angielski język, oraz uczą rzemiosł. W szkołach tych nauka trwa 2 — 4 lat.

Ważne znaczenie w wychowaniu dziatwy ma gimnastyka. Stosownie do rozporządzeń ministra oświaty powinna rozwijać w dzieciach panowanie nad sobą, szybkość w postanawianiu i działaniu karność oraz zmysł piękna.

Jak widzimy owa gimnastyka nietylko fizyczny wpływ ma wywierać i nietylko rozwój mięśni ma na celu.

Gminy i miasteczka obdarzone zupełnym samorządem ponoszą całkowicie koszta początkowego nauczania; one również mają nadzór i pieczę nad szkołami których zakładanie i utrzymywanie jest obowiązującem. Szkół powinno być tyle w każdym okręgu, aby wszystkie dzieci mogły się uczyć. Pomimo, że ani zakładanie szkół początkowych wyższego typu, ani uczęszczanie do nich nie jest obowiązkowem; jednakże w roku 1902 z ogólnej liczby uczni, którzy ukończyli niższą szkołę, 60 proc. wstąpiło do wyższej.

Nauczanie w szkołach niższych jest bezpłatnem, w wyższej początkowej szkółce opłaca się wprawdzie naukę, ale opłata nie może wynosić więcej miesięcznie jak 75 kop. w miastach, a 25 na wsi.

(Dokończenie nastąpi.)

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa zaliczkowego w Tarnobrzegu

spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną

odbędzie się

w piątek dnia 22 marca 1906 roku

w sali **Rady Powiatowej w Tarnobrzegu** o godzinie 9 rano, zaś w razie nie zebrania się przepisowej liczby członków o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Zmiana statutu.
4) Wybór Dyrekcyi.
5) Uzupełniający wybór członków Rady nadzorczej.
6) Wybór komisyi rewizyjnej.
7) Rozdział zysku.
8) Wnioski i interpelacye członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Tarnobrzegu.

Spółka zarejestrowana z odpowiedzialnością ograniczoną.

Przewodniczący: *Z. Horodyński.*

Niezbędna nowość!  **Niezbędna nowość!**

Fabryka: Alte K. K. Feldapotheke Wien I.

Do ścierania mokrą ścierką

wosk podłogowy

Parcket-Rose oszczędza czyszczenia podłogi, utrzymuje i wzmacnia połysk, chroni od kurzu i w użyciu jest najtańszym woskiem do podłóg.

Zaprowadzony w najwyższych domach, zakładach, sanatoryach, pierwszorzędnych hotelach etc. etc.

CENY:

1 doza ¼ kg. Kor. 0,85 | 1 doza 1 kg. Kor. 2.50
1 „ ½ „ „ 1,35 | 1 „ 2½ „ „ 5.50
1 doza 5 kg. Kor. 11.— 2197 10

Składy w Krakowie: Reim i Sp. Rynek l. 37, Fr. Leuert, Fr. Zopoth Sp. ul. Siena l. 12, Roman Drobner. Skład w Tarnowie: Drog. Wład. Brach. Składy w Przemyślu: Mayer Os. Gans, Wojciechowski, J. Martynowicz

Zmiana Lokalu!

Magazyn bielizny i konfekcyi męskiej oraz pracownia rękawiczek

Braci Bilewskich

PRZENIESIONYM ZOSTAŁ z powodu przebudowy domu do tymczasowego lokalu przy ulicy 1210

Floryańskiej 33 róg ulicy Św. Marka.

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności, l. 69057). — Telef. l 629.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie według VIII wydania, opracowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy . . . . . 12.—
W ozdobnej oprawie . . . 15.—
Coppée F. Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie . . 1.50
W oprawie płóciennej . . 2.50
Czartoryski A. Pamiętniki i korespondencya jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy. 8.—
W oprawie płóciennej . . 10.—
Czechow. Nowele. . . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX stulec. Z illustr. Seryal 7.—
W oprawie płóciennej. . . 8.—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX stulecia. Z illustracyami Serya II tom I. . . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . 6.—
Dobrzycki S. Z dziej. lit. pol. 5.—
W oprawie płóciennej . . 6.—
Dziakiewicz Wł. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekscie, w oprawie płóciennej . . . . 8.—
Glatman L. Szkice hist. . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—
Hearn L. Ko-Ko-Ro . . . 2.—
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść na tle współczesnem, poprzedzona słowem wstępnem Henryka Sienkiewicza . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—
Le Queux W. Rok 1910. Najazd niemiecki na Anglię . . . 2.—
Lubieński B. Żywot św. brata Gerarda Majeli ze zgromadzenia OO. Redemptorystów. Wydanie II z wizerunkiem Świętego . 3.—
W ozdobnej płócien. oprawie 4.—
Molière J. Sawantki. Komedya w 5 aktach przekład wierszem Lucyana Rydla . . . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . 3.—
Odrowąż W. Dwa szkice. Nie zginie. Nad siły. . . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . 3.—
Pułaski K. Szkice i poszukiwania historyczne. Ser. III. . . 5.—
W oprawie płóciennej . . 6.—
Rapacki W. Histryoni. Powieść z czasów Dyoklecyana . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie II . . . 1.20
Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki. . . 5.—
W oprawie płóciennej . . 6.—
Tarnowski St. Hist. lit. polskiej. Wyd. II uzupełnione. 5 tom. 15.—
W płóciennej oprawie . . 21.—
Na papierze czerpanym . . 20.—
W ozdobnej oprawie . . . 28.—
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z pięcioma rycinami . . . . 15.—
W ozdobnej oprawie płócien. 17.—
Zielonka J. L. Wspomnienia z Syberyi od roku 1863 do 1869 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—

Dr. Klemens Bąkowski

Zamek Krakowski

Przewodnik dla zwiedzających, z dodaniem hist. Wawelu. Z czterema planami i 23 przeważnie jeszcze niereprodukowanemi rycinami. — Wydanie drugie, zupełnie przerobione i powiększone na podstawie odkryć poczynionych w latach 1905 i 1906. — Cena K. 1.20 hal. — z przesyłką K. 1.55 hal.

Do nabycia za pośred. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie.

- - - USTAWA - - -

Nowej Reformy wyborczej

do nabycia w SEKRETARYACIE POL. CENTRUM LUD. Kraków św. Krzyża 7.

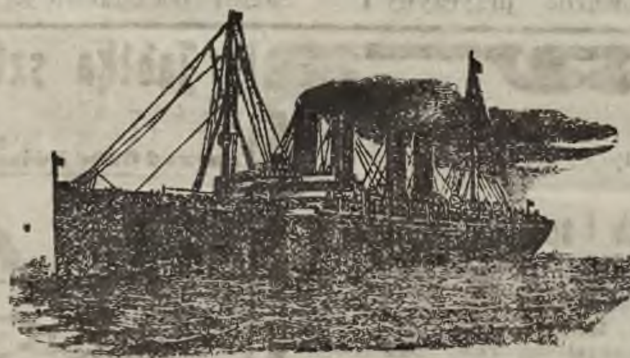
HALA RYBNA

w Krakowie, na Małym Rynku.

Poleca na bieżący tydzień i wysyła pocztą lub koleją na prowincyę po najniższych cenach za zaliczką:

Ryby morskie, jak **Łupacze** drobne i wielkie.
Kabliony, Łososie i Okunie morskie.
Flądierki do smażenia, **Ozorowce** (Rothzungen).
Szołdry (Heilbut) i na części, **Turboty** (Steinbut) i **Starniew** (prawdziwe Soles.
Ryby rzeczne, jak **Szczupaki i Karpie** żywe.
Szczupaki świeżo zamrażane, po K. 1·80—2.— za kg.
Sandacze „ „ „ 2.—do 2.40 za kg.
Łososie różowe (3—6 kg. sztuka) po K. 4.— za kg.
Wyzinę rosyjską na części po K. 2.— za kg.
Kawior jesiotrowy, białuży i carski w puszeczkach od $^1/_{16}$ do kg. po cenach za $^1/_2$ kg. K. 12.—, K. 16.—, 24.— i 28.—.
Majonezy gotowe, przewybornej, w słoikach, po K. 1.60 i 3.—.
Ser litewski prawdziwy, przewyborny i pikantny, za kg. K. 3.20.
Sygi rosyjskie, wędzone, Bikiingi, Szproty, Łososiośledzie wędzone, Łosoś rzeczny różowy, wędzony, dkg. tylko 6 hal.
Marynaty i Konserwy z ryb w największym wyborze, pierwszej tylko jakości i najtaniej. Śledzie bałtyckie po 16 hal. sztuka.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis i franko.



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

OGŁOSZENIE.

W Pensyonacie Polskiego Związku Niewiast Katolickich dla Studentek i Słuchaczek kursów z powodu zmiany administracyi

obniżono cenę opłaty miesięcznej.

Obecnie za mieszkanie z całkowitym utrzymaniem, opłata od osoby wynosi **25 złr.** lub 35 złr. miesięcznie. [226

Kilka miejsc wolnych.

Zglosz. do Kierowniczki Pensyonatu ulica Starowiślna 14 II piętro.

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna). Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Skład Apteczny mag. farm.

J. Klemensiewiczowej

Krakowie, Karmelicka Nr. 15.

Kto dostarcza galic. torby podróżne?

Oferty uprasza się pod **Z. N. 70** Haasenstein & Vogler A.-G. Hamburg.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Wyborne

MYDŁO glicerynowe

z benzoesowo-fiołkowym zapachem.

w laskach po 70 hal.

oraz

Mydła kwiatowe

karton 6 sztuk kor. 1.10.

- Perfumy francuskie -

na wagę poleca

REIM & SP.

Kraków, Rynek A-B.

Z powodu rautu dnia 27 bm. w salach starego teatru nie odbędzie się w tym dniu [23

koncert muzyki wojskowej.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie. Cenniki gratis franco. Przyjmuje się również maszyny do szycia w szelkich systemów do naprawy.

Józef Iwanicki, mechanik i specyalista. LWÓW, Hotel Żorża.

Derki na konie!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie, wlosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek *A*, szare z kolorowemi szlakami, 2 m. dł., $1^1/_2$ szer., k. 4.— *B* bronzowe fiakierskie z czerwonemi i czarnemi szlakami, k. 5.50; *C* wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. długie, $1^1/_2$ szer. k. 3.80. Wysyła za zaliczką firma polska **A. WEISBERG, Wiedeń,** II., Unt. Donaustrasse Nr. 23A. Cennik o innych derkach za darmo. 2600

Wina węgierskie

przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki, doskonałe, czyste,

Wina francuskie

białe i czerwone, wyborowe,

Madeyra i Malaga

odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzone, oraz likiery zagraniczne w magazynie 2327 0

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek gł. 34.

Potrzebny jest

ekonom,

którego żona prowadziłaby całe domowe gospodarstwo. Zgłoszenia przyjmuje **Towarzystwo Rolnicze w Wieliczce.** [231

Dwóch pisarzy

młodszych do biura i podróży w sprawach agencyjnych przyjmie **Bronisław Krasicki, Kraków,** ulica Szewska L. 23. [217

Do wydzierżawienia

najdalej od 24 czerwca b. r. **dobra wieś** blisko większego miasta w zachodniej Galicyi przy kolei Karola Ludwika. Stacya na miejscu. Przestrzeń 420 morgów w tym 80 morgów łąk. Dom mieszkalny i budynki dobre. Zgłosić się do 15. marca pod **D. T. G. No. 157** poste restante Andrychów. [2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.